Nal. poczt. opł. ryczałtem. Liczba nakładu 53.000 egzemplarzy. Numer zawiera 20 stronic



Cena egz. 80 gr.

wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie — i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych: zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote.
Redakcja i Administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200.

Cena egz. 80 gr.

Nr. 37 (58) Sobota, 12. września 1925 Rok II.

Otwarcie V. Targów Wschodnich we Lwowie.

W uroczysty sposób nastąpiło w ubiegłą sobotę otwarcie piątych już z kolei Targów Wschodnich we Lwowie, tego głównego rynku ruchu handlowego pomiędzy Polską a ościennymi i dalszymi krajami. Wstęgę biało-czerwoną przeciął — jak to przedstawia nasze zdjęcie — minister handlu i przemysłu Klarner, w uroczystości zaś wzięli ponadto udział przybyli umyślnie pp. minister koleji Tyszka (×), minister rolnictwa Janicki (××); konory gospodarzy spełniali pp. prezydent miasta Neumann (×××) oraz dyrektor Targów Turski i inni. Fot. „Propaganda".

Polska poczta w Gdańsku.





Mając prawo za sobą, musieliśmy w sprawie poczty gdańskiej odnieść zwycięstwo. Jak wiadomo, trybunał międzynarodowy przyznał nam prawo utrzymywania naszej poczty na całym terenie portu gdańskiego. Naszemu korespondentowi fotograficznemu udało się niepostrzeżenie dokonać ogromnie ciekawych zdjęć, które są właściwie niedozwolone. Zdjęcie na lewo przedstawia gdańskiego policjanta (Schupo), pilnującego polskiej skrzynki pocztowej przed ewentualnymi zamachami gdańskich nacjonalistów. Zdjęcie na prawo przedstawia pierwszy wóz pocztowy polski na ulicy Gdańska. Fot. R. W.

Nowy poseł amerykański.



Pan John B. Stetson złożył Panu Prezydentowi Rzplitej swoje listy uwierzytelniające, jako nowy poseł nadzw. i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Ag. fot. „Światowida".

Poświęcenie szkoły w Zarytem pod Rabką.





W Zarytem, w okolicy znanej powszechnie miejscowości kuracyjnej Rabki, odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę budynku miejscowej szkoły. Z naszych zdjęć pierwsze (na lewo) przedstawia księdza kanonika Surowiaka, przemawiającego podczas uroczystego aktu, zdjęcie na prawo podaje chwilę wkładania puszki z aktem poświęcenia, w róg kamienia węgielnego. Fot. L. Dobrzański, Zaryte.

Poświęcenie sztandaru straży pożarnej w Zdunach.



W Zdunach, w województwie poznańskiem, ks. proboszcz Jaśkowski wobec starosty Krotoszyńskiego, dr. Dalbora, oraz burmistrza Surmacewicza dokonał poświęcenia sztandaru i strażnicy tamtejszej ochotniczej straży pożarnej. Fot. P. Schön, Zduny.

Malarz-rzeźbiarz-cyklista.



P. August Zamoyski, znany artysta polski, przebywający w Paryżu, wrócił przez Jaworzynę na kole do Zakopanego, witany tam i eskortowany przez swoich młodych, entuzjastycznych wielbicieli. Fot. H. Schabenbeck, Zakopane.

Konferencja Małej Entente'y w Rumunji.



W wielkiej sali kasyna w Sinaia, letniej rezydencji królewskiej pary rumuńskiej, gdzie ona swego czasu przyjmowała J. Piłsudskiego, odbyła się konferencja prasowa państw, należących do małej Entente'y. Fot. Bermann, Bukareszt.

Wielkie uroczystości kościelne w Bruges.



W prześlicznej starej miejscowości belgijskiej Bruges odbyły się w ostatnim czasie uroczystości ku czci św. Małgorzaty z Konstantynopola, w których wzięli udział kardynał Mercier (1), królowa belgijska (2) i księżniczkn Marja José (3).

Nowi kardynałowie hiszpańscy.



Z wielką, chociaż zwykłą w tym krajn przy tego rodzaju uroczystościach pompą, odbyło się w Madrycie włożenie kapelusza kardynalskiego nowym kardynałom, arcybiskupom Sewilli i Granady. Nasze zdjęcie przedstawia przyjęcie przez króla Alfonsa XIII. nowych dygnitarzy kościoła, którzy siedzą po obu jego stronach w otoczeniu całej świty (jest i dyktator Primo de Rivera) na tle wspaniałej sali zamku królewskiego. Fot. Keystone View Co., London.

Pogrzeb feldmarszałka Konrada v. Hötzendorfa.



Zwłoki zmarłego feldmarszałka, jednego z kierowników armji austrjackiej w czasie wielkiej wojny, sprowadzono do Wiednia i pochowano je tam wśród tłumnych manifestacji. Nasze zdjęcie przedstawia wyniesienie trumny z Kasyna wojskowego na placu Schwarzenberga.
Fot. Györköny, Wiedeń.

Sprawa francuskiego długu w Anglji.



Sprawa układów, prowadzonych przez p. Caillaux z Anglją co do spłaty długów, zaciągniętych w Anglji podczas wojny, zajmuje w najwyższym stopniu cały naród francuski a zwłaszcza sfery finansowe. Nasze zdjęcie przedstawia tłumy przed gmachem giełdy paryskiej, oczekujące depesz z Londynu o wyniku konferencji p. Caillaux z p. Curchillem. Keystone View Co., London.

Ofiara niemieckiej nieludzkości.



W Poznaniu odbył się manifestacyjny pogrzeb polskiego optanta ś. p. Barczaka, który zmarł w Poznaniu, wkrótce po wypędzeniu go przez rząd niemiecki, mimo udowodnionego złego stanu zdrowia. Ag. fot. „Światowida".

Kaplica pod Radzyminem.



Na miejscu dawnej drewnianej kapliczki zbudowano pod Radzyminem, pamiętnym z kampanji 1920 r. nową kapliczkę, którą poświęcił uroczyście ks. biskup Gall. Ag. fot. „Światowida".

Wyjazd delegacji polskiej do Genewy.

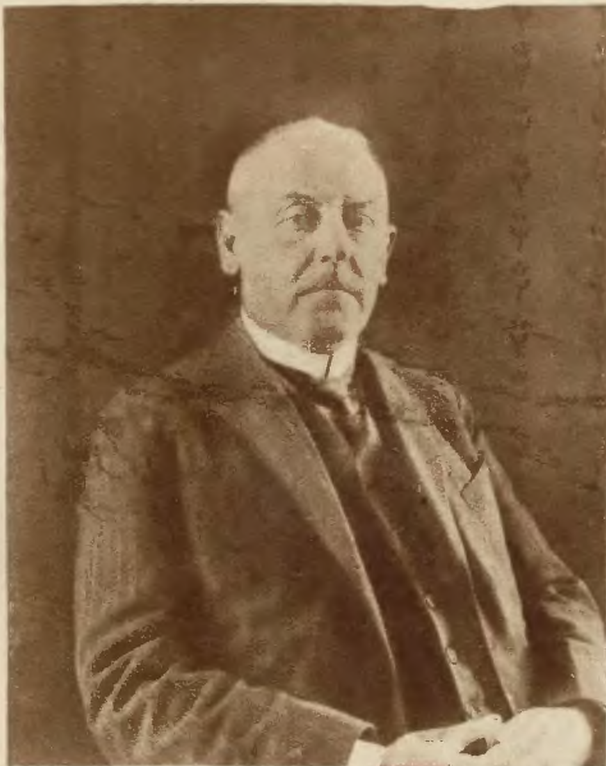


Na rozpoczynającą się nową sesję Ligi Narodów w Genewie rząd Rzplitej wysłał swoją delegację z min. spraw zagranicznych Aleksandrem br. Skrzyńskim (×) na czele. Zdjęcie nasze przedstawia delegację na dworcu w Warszawie, tuż przed odjazdem. Fot. W. Machowski.

Zmiana na stanowisku wojewody stanisławowskiego.



Edmund Jurystowski, dotychczasowy wojewoda stanisławowski. Fot. S. Skotnicki, Stanisławów.



Aleksander Des Loges, nowo mianowany wojewoda stanisławowski. Fot. S. Skotnicki, Stanisławów.

Belgijski dziennikarz w Krakowie.



P. Robert Leurquin, redaktor pisma brukselskiego „Midi", przybył do Krakowa na zwiedzenie miasta. Ag. „Światowida".

Samolotem z Japonji do Europy.





Najpopularniejszy dziennik japoński „Asahi“, wychodzący w Tokio, urządził dla reklamy wielką wyprawę samolotową z Japonji do Europy, drogą na Moskwę, Londyn i Paryż. Nasze pierwsze zdjęcie na lewo przedstawia pilotów na starcie w Osaka, drugie: gromadę dzieci japońskich, z ciekawością i radością przypatrujących się wzbijającemu się w powietrze aparatowi.

Fot. Carl Fernstädt, Berlin.

Z portretów chwili bieżącej.



Lord Beatty, szef admiralicji wojennej angielskiej, główny dowódca floty wielkobrytyjskiej w wojnie światowej z powodu podeszłego wieku podał się do dymisji.

Fot. R. Sennecke, Berlin.



Sławna szwedzka powieściopisarka laureatka Nobla, Selma Lagerlöf była najwybitniejszym uczestnikiem światowego kongresu chrześcijańskich wyznań w Sztokholmie.



Na kongresie religijnym w Sztokholmie powszechną na siebie zwracała uwagę chińska filozofka, miss San (na naszem zdjęciu na prawo).

Press Photo News-Service, Berlin.



Główno-dowodzący włoskiej milicji narodowej, jeden z najwybitniejszych wyznawców faszyzmu i osobisty przyjaciel Mussoliniego, generał Gandolfo, zmarł tymi dniami w Rzymie. Fot. Atlantic, Berlin.

Austrja ciągle chce się połączyć z Niemcami.





W Wiedniu odbyły się znowu tłumne manifestacje na rzecz postulatu połączenia Austrji z Niemcami. Tym razem okazją był przyjazd prezydenta niemieckiego parlamentu, dr. Loebego, a do manifestacji przyłączyli się również socjaliści austrjaccy. Z naszych zdjęć pierwsze przedstawia tłumy manifestantów przed kościołem Wotywnym (Votivkirche), pośrodku których kroczą członkowie organizacji „Wojowników z frontu“. Druga ilustracja przedstawia wielki motorowy pług, który dla większego efektu jechał na czele manifestacyjnego pochodu.

Fot. Fürst, Wiedeń.

Elegancka kobieta w negliżu.

Wrodzony wdzięk kobiety nigdy może bardziej nie uwydatnia się, jak w powiewnym, efektownym negliżu. Żadna choćby najstrojniejsza suknia wieczorowa nie dodaje aparycji niewieściej tyle uroku, ile piękny „deshabille".

To małe, a takim czarem tchnące słówko negliż obejmuje oczywiście całą skalę domowej toalety kobiecej od najbardziej intymnego desous aż do eleganckiego szlafroczka, w którym można przyjmować nawet gości w bardziej poufałym stosunku pozostających. Pyjama, która przez jakiś czas niepodzielnie panowała w rannej i wieczornej toalecie kobiecej, obecnie zaczyna ustępować na drugi plan przed szlafroczkami i peniuarami. Jestto bardzo charakterystyczne, że te same kobiety, które na ulicy coraz silniej podkreślają w ubraniu linję męską, w swoim „home" dla najbliższych pragną pozostać jaknajbardziej kobiecemi i dlatego zaczynają odrzucać upodobniający do mężczyzny negliż w rodzaju pyjamy.

Wszystkie szlafroczki, negliże, peniuary odznaczają się jaknajwiększą swobodą i prostotą linji. Ot poprostu kawałek jedwabiu malowanego ręcznie albo też haftowanego w barwny deseń lub zwój koronki, jaknajmniej pokrajany, z wdziękiem zarzucony, o rękawach albo bardzo szerokich, osłaniających całe ramiona, albo też wogóle bez rękawów — oto w ogólnych zarysach kompozycja takiego domowego stroju. Barwy rzecz prosta dowolne, stosownie do powierzchowności kobiety. Zauważyć jednak należy, że modnym jest specjalnie kolor różowy we wszelkich odcieniach. Zwłaszcza jeżeli chodzi o desous, to w Paryżu obecnie prawie nie widuje się innej jak tylko różową od zupełnie blado różowej aż do najgorętszego odcienia. Ulubionem przybraniem kombinacji i garniturów są szerokie kremowe koronki. Ramiączka z kolorowych wstążek albo dzierzgane z drobniutkich paciorków.

Na temat eleganckiej damy w negliżu możnaby oczywiście dużo jeszcze pisać. Na dziś niechaj to wystarczy.

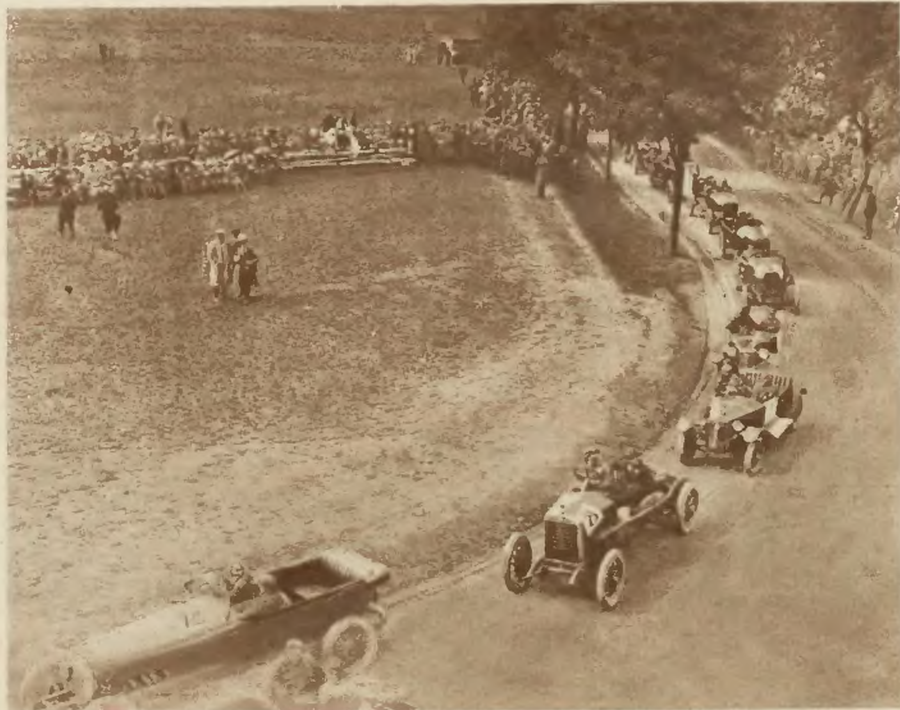








Ze sportu.





Międzynarodowe zawody samochodowe w Poznaniu. W Poznaniu odbyły się w ubiegłym tygodniu międzynarodowe wyścigi samochodów i motocykli, zorganizowane przez poznański Automobilklub, na terenie bardzo trudnym. Zdjęcia nasze przedstawiają dwa interesujące momenty tych zawodów: defiladę samochodów wyścigowych i start motocykli.

Fot. Cyprian.



Polacy w Strasburgu. W Strasburgu odbył się 47. zlot stowarzyszeń gimnastycznych francuskich, w którym wzięły również udział tamtejsze polskie gniazda sokole, zdobywając „nagrodę doskonałości" w budowie piramid bez przyrządów. Zdjęcie nasze przedstawia jedną z takich właśnie piramid naszych dzielnych sokołów.

Ag. fot. „Światowida".



Regaty na Bosforze. W Beycas nad Górnym Bosforem, w Turcji, odbyły się doroczne tureckie regaty. Nasze zdjęcie przedstawia ciekawy moment: wyścig łodzi starodawnego typu t. zw. „Batal Caik". W łodziach takich dawni rozbójnicy napadali na nadbrzeżne wioski.

Fot. Français.



IV. międzynarodowe wyścigi w Szwajcarji. W Klausen w Szwajcarji odbyły się międzynarodowe wyścigi samochodowe, zorganizowane przez szwajcarski klub automobilowy. Wzięły w nich udział najgłośniejsze marki samochodowe świata. Nasze zdjęcie przedstawia zwycięzcę w klasie wozów wyścigowych, hr. Giulio Masetti z Florencji, który ustanowił nowy rekord światowy, w czasie 17'28, $^4/_5$ min.

Z teatru i filmu.



„Hamlet" w nowoczesnych strojach. Niezwykłym, ale dość dziwacznym pomysłem było odegranie wielkiego dramatu Szekspira w teatrze Kingsway w Londynie przez aktorów, ubranych w nowoczesne stroje. Nasze zdjęcie przedstawia słynną scenę z czaszką Yorika. Hamleta grał p. Colin Keith-Johnston. Press Photo News-Service. Berlin.



„Czarownica" Jensena w Teatrze Nowym w Poznaniu. Nasze zdjęcie przedstawia jedną ze scen tego efektownego przedstawienia stolicy Wielkopolski z p. Solską w roli Anny (1), p. Wasilewskim, jako mistrzem Absalonem (2) i p. Bystrzyńskim, jako ich synem Marcinem (3). Ag. fot. „Światowida".







Nowa opera polska. Zarówno fachowa krytyka, jak i publiczność przyjęły bardzo tyczliwie premjerę nowej opery polskiej Tadesza Joteyki, „Zygmunt August", odegranej w Teatrze Wielkim w Warszawie. Z naszych trzech zdjęć pierwsze na lewo przedstawia pp. Czapską i Gruszczyńskiego, w rolach Barbary i Zygmunta Augusta. Górne zdjęcie na prawo podaje p. Zboińską-Ruszkowską w roli Bony (×) oraz pp. Mossakowskiego, Iwo, Kowalskiego i Narożnego; zdjęcie dolne na prawo odtwarza chwilę, kiedy Radziwiłłowie przedstawiają Barbarę (1) królowi (2). Fot. Jan Malarski, Warszawa.





Walka byków w operze. Paryż oglądał po raz pierwszy walkę byków, tę ulubioną rozrywkę Hiszpanji. W stadjonie Buffalo odegrano mianowicie pierwszorzędnymi siłami operowymi słynną „Carmen" Bizeta, przyczem w ciągu czwartego aktu, kiedy kompozytor przedstawia Escamilla, jako triumfatora, oklaskiwanego przez tłum, na przyległej arenie odbyła się prawdziwa walka byków. Nasze zdjęcie na lewo odtwarza scenę pomiędzy Carmen (1) a Escamillem (2), zdjęcie zaś na prawo podaje jeden z momentów walki byków, odbywającej się na arenie. Fot. Trampus, Paryż.

Kongres socjalistyczny w Marsylji.



W Marsylji odbywał się w ostatnich dniach wielki międzynarodowy kongres socjalistyczny, na który przybyli delegaci ze wszystkich części świata. Wzięło w nim udział wielu wybitnych polityków panstwowych, oraz przywódcy partyjni. Nasze zdjęcie przedstawia kobiety delegatki z czterech stron świata, zgromadzone na dziedzińcu pałacu wystawy w Marsylji, w którym się kongres odbywa. Ag. de la Presse Illustrée.



Grupa delegatów polskich na kongresie socjalistycznym w Marsylji. Agence de la Presse Illustrée, Paris.



Pośród szeregu grup narodowych zwracała na siebie powszechną uwagę grupa socjal-rewolucjonistów rosyjskich. Agence de la Presse Illustrée, Paris.

Wycieczka włoska w Polsce.



Wycieczka akademików włoskich przybyła do Polski, celem zapoznania się z pięknościami naszego kraju. Wycieczka była przyjmowana niezwykle serdecznie przez młodzież uniwersytetu Jagiellońskiego i zachwycała się pięknościami, w które Kraków obfituje. Nasze zdjęcie przedstawia studentów włoskich na Wawelu, w najbardziej zaniedbanej i opuszczonej części zamku, gdzie jeszcze nie rozpoczęto robót rekonstrukcyjnych. Ag. fot. „Światowida".

Na pustyni arabskiej.



Brzeg Nilu w San Giovanni, koło Heluanu, z przygotowanymi do ładowania płytami i blokami kamienia z kamieniołomów Turra i Massorah. istniejącymi przeszło 6000 lat.



Jeden z tarasów wewnętrznych w hotelu Al-Hayad w Heluanie.



Las palm daktylowych na brzegu Nilu.



Widok z najwyższego tarasu hotelu Al-Hayad na Heluan.



Willa Wanda, polski pensjonat p. Bilińskiej w Heluanie.





W odległości 23 km od Kairu, na prawym brzegu Nilu, o 3 km od niego, leży na pustyni arabskiej miasto-oaza Heluan, posiadające 8000 mieszkańców. Wzniesione 40 m nad poziomem Nilu i otoczone wzgórzami Mokattam, Heluan jest słynne powszechnie z najsilniejszych na kuli ziemskiej gorących źródeł siarczanych, to też mimo niewielkiej ilości mieszkańców, posiada tak wspaniałe hotele, o jakich w Europie nikt niema wyobrażenia. W okolicy Heluanu znajduje się szereg rzeczy ciekawych, między innymi kamieniołomy Turra i Massorah, istniejące i eksploatowane do dnia dzisiejszego, skąd przed 4—5 tysiącami lat brano kamień do budowy piramid, jako pamiątka czego do dziś dnia istnieją tam starożytne napisy i płaskorzeźby, oraz olbrzymie sale i groty, jako pozostałości po wyeksploatowanych złomach. Zdjęcia nasze, nadesłane nam uprzejmie przez konsula peruwiańskiego w Warszawie, p. Tomasza Oksińskiego, ilustrują ten piękny zakątek pustyni ze wszystkimi jej urokami, oraz przedstawiają — obydwa zdjęcia dolne — słynne piramidy i sfinksa, wzniesione przed tysiącami lat ze złomów kamieni Mokattam. Egipt kryje w swych piaskach skarby historyczne, które czekają jeszcze swego odkrywcy.

Szkoła harcerska żeńska w Sromowcach Wyżnych koło Czorsztyna.



Widok świeżo ukończonego budynku szkolnego.
Fot. H. Schabenbeck, Zakopane.



Harcerki zwożą głazy pod budowę domu.
Fot. H. Schabenbeck, Zakopane.



I piasku przy budowli też potrzeba. Harcerki zwożą go tyle, ile potrzebują robotnicy. Fot. H. Schabenbeck, Zakopane.



Lasowanie wapna podczas budowy domu szkolnego.
Fot. H. Schabenbeck, Zakopane

Harcerstwo żeńskie może się poszczycić nową placówką. Jest nią szkoła instruktorska, która powstała dzięki staraniom i wysiłkom polskiego harcerstwa żeńskiego. Szkoła ta wybudowana została w ciągu ostatniego roku na terenie 10-cio morgowym w Sromowcach, kolo Czorsztyna. Druhny dzielnie pomagały przy jej budowaniu i wykończaniu. Nie było pracy, której by się harcerki lękały; wszystko było wykonane przez druhny z ochotą i sporą umiejętnością. Dnia 23 z. m. odbyło się uroczyste poświęcenie tej szkoły. Ciekawym faktem jest, że datki na nią napływały z całego niemal świata. Poczytne angielskie pismo dla młodzieży „Childrens Newspaper" kilkakrotnie zamieszczało artykuły o tej szkole i w odpowiedzi na nie nadchodziły datki i listy pełne gorących życzeń od skautek Kanady, Anglji, Szkocji, Brazylji, Chili, Egiptu i t. d. Szkoła w Sromowcach stanowić będzie w czasie ferji świątecznych i letnich wakacji centrum dla kursów instruktorskich i obozów żeńskich. W ciągu roku szkolnego mieścić ona będzie prywatną szkołę i pensjonat dla dzieci od 6—12 lat, dla których pobyt wśród zdrowego pienińskiego klimatu będzie pożądany.



Harcerki pokostują swój dom po ukończeniu budowy. Fot. H. Schabenbeck, Zakopane.

Kierowniczka tej szkoły, p. O. Małkowska, postanowiła wykorzystać swoje wieloletnie doświadczenie w szkołach nowego typu w Anglji i Szwajcarji i stwarza w Polsce podobną placówkę. Szkoła ta jednak nie będzie ślepem naśladownictwem obcych wzorów, lecz laboratorjum polskiej pedagogji. Zakres nauk odpowiadać będzie naszej szkole powszechnej i pierwszym klasom szkoły średniej.



Robotnicy przyglądają się z uznaniem wytrwałej pracy harcerki.
Fot. H. Schabenbeck, Zakopane.



Kuchnia polowa przy namiotach, z której posiłek tak bardzo smakuje.
Fot. H. Schabenbeck, Zakopane.

Tydzień lotniczy w Krakowie.





Urządzony przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa w całej Polsce „Tydzień lotniczy" przyniósł w Krakowie otwarcie Wystawy Lotniczej w Barbakanie, tym najpiękniejszym zabytku, pozostałym po dawnych fortyfikacjach miasta. Z naszych zdjęć pierwsze na lewo przedstawia front Barbakanu z wejściem na Wystawę (na lewo na dalszem tle gmach Akademji Sztuk Pięknych, na prawo nowy budynek Banku Polskiego), zdjęcie zaś na prawo odtwarza wnętrze Barbakanu z Wystawą Lotniczą, bardzo licznie zwiedzaną.

S. S. S. R. na Targach Wschodnich we Lwowie.



Powszechną uwagę zwraca na Targach Wschodnich oddział S. S. S. R. (Sojuzu Sowieckich socjalistycznych Republik) z herbem bolszewickim na froncie, przedstawiającym na tle gwiazdy kłosy, sierp i młot.
Fot. „Propaganda".

II. Narodowe Zawody Strzeleckie w Krakowie.



Przy udziale przedstawicieli Władz i Instytucji, z inspektorem Armji gen. Broni St. Szeptyckim na czele, odbyło się w ubiegłą niedzielę uroczyste otwarcie II. Narodowych Zawodów Strzeleckich w Krakowie. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z momentów strzelania na Woli Justowskiej pod Krakowem. Ag. fot. „Światowida".

Wystawa Międzynarodowa w Filadelfji.



Z okazji 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych odbędzie się w r. 1926 w Filadelfji Międzynarodowa Wystawa, w której i Polska weźmie udział. Zdjęcie nasze przedstawia posiedzenie Komitetu przygotowawczego w Warszawie. Siedzą od lewej pp. Naczelnik Wydziału pras. M. S. Z. Dr. Grabowski, delegat Komitetu Wystawy A. Carter Backer, oraz pp. Mortkowicz, Rogoyski, Kotnowski i Szymański.

Pomnik Kościuszki w Busku.



W znanej miejscowości kąpielowej, w Busku, w ziemi Kieleckiej, odbyło się uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki. Pomnik znajduje się w Aleji 3-go Maja, prowadzącej z Rynku do Państwowego Zakładu Zdrojowego.
Ag. fot. „Światowida".



BIAŁY CZY ŻÓŁTY?

Powieść dla „Światowida“, napisana przez Jerzego Brauna.

24.

Rozrywką a raczej rozproszeniem przymusowem tej nudy były burzliwsze fragmenty podróży, jakoto deszcze, mgły i krnąbrne wiatry. Te ostatnie drwiły sobie z butnych, masywnych kolosów transportowców fanatyczną huśtawką, podrzucając z łatwością na swoich potężnych, rozlewnych barach te opasłe stalowe pudła. Morska choroba trapiła wtedy nieznośnie okręty, targając osłupiałe wnętrzności synów stałego lądu palącymi szponami wymiotów.

Dawid rzadko ulegał tym prozaicznym przypadłościom. O wiele częściej zatapiał się w oszałamiającej poezji zamorskiej podróży, łowiąc uchem wyobraźni daleki gwar zbuntowanej Azji i łapiąc w nozdrza wilgotny zapach krwi świeżo rozlanej.

W południe rozciągnięty leniwie na deskach pokładu, wypolerowanych prysznicami krótkotrwałych deszczów, przelatujących, jak zjawiska prześwietlone słońcem nad flotyllą, poddawał się z lubością powodzi pocałunków słonecznych; w nocy, gdy ciemność puszczała na wiatr przesiąkłe słonym zapachem włosy krucze, rozpulsowywał się tętnami snów upojnych. Kołyśnowiotkie loty pod gwiazdami rozdzwaniały mu serce jakiemś niesamowitem cmokaniem gorących melodji Orientu. Grał cały, jak wielostrunny instrument pod palcami nieokreślonych rozmarzeń i wrażeń . . .

Chwilami zapominał wtedy o wszystkiem, co tkwi gdzieś jeszcze po za nim w przestrzeni: o słodkiej przyjaciółce Gladys, która pozostała w białej willi północnego miasta tęskniąc i nizając na sznur goryczy mnogość łez niewypłakanych. Nie zdawał sobie wtedy sprawy, kim jest Robert i czy ważnem jest to, że on, Dave przepędził z nim długie lata w ciasnym splocie braterskiej drużby. A — co dziwniejsza — nie wiedział czasami nic a nic o tem, że na świecie jest straszliwa, czerwona wojna i że lepkie dymiące kałuże krwi wsiąkają w stepy i pola Dalekiego-Wschodu . . .

Gdy okręty nachylały już swój ukośny bieg ku Aleksandrji, strażującej jak żóraw u Delty ojca rzek, Nilu, zaszła rzecz dziwna. Ludzie usłyszeli jakieś niezwykłe, stłumione grzmoty i łoskot podobny dalekiemu przetaczaniu baryłek po pokładach.

— Coby to mogło być? — pytali jedni drugich, pilnie nadstawiając ucha owym niepokojącym pogłosom.

— Ach — zrozumiał jeden z nich — przecież to armaty . . .

— Jeżeli to one — pomyślał wtedy Fergusson — jeżeli to naprawdę armaty, to bardzo źle z nami.

— Egipt, Egipt — poszeptywali zatroskani oficerowie po kątach. Oni wiedzieli . . .

Ale Anglja, tam na północy, a z nią Londyn i mała Gladys nie wiedzieli, nie wiedzieli wcale, że aż tak wali się wszystko dookoła. Rząd milczał i gazetom pokneblowano usta.

A Egipt naprawdę grzmiał i krwawił.

Flotylla wjeżdżała do aleksandryjskiego portu przy szorstkim, zapierającym dech akompanjamencie dalekiej kanonady.

Była to noc i wiatr przynosił coraz wyraźniej od strony Kaira jakoweś stękania, łomoty i turkoty, coś na podobieństwo nieprzeliczonych bębnów, bijących gdzieś nad Nilem czy na pustyni złowrogi alarm. Tak, nie powiedziano Londynowi nic o tem, że ku załogom znienawidzonych Franków ciągną szczepy czarne, bronzowe i popielate, wielkie gromady konnym lub wielbłądzim szykiem uformowane z tęgich, świetnie wyekwipowanych wojowników. Europie sypano piaskiem w oczy z naczelnych kwater i żywy duch nie śmiał pisnąć o tem, że wielkie japońskie statki zarzucały kotwice w Mombassa i w Tanariwo, że tysiące skośnookich żołnierzy wysiadło na afrykańskim brzegu, że lament panicznych odwrotów zatacza się po całym czarnym kontynencie i wytrwali piechurzy chińscy docierają dó Wielkich Jezior.

Gdy nazajutrz flotylla, napojona haustami wody i nażarta ładunkami zapasów ze zgrzytem podnosiła kotwice i okrążając Deltę wspaniałym łukiem wkraczała przez wrota Port-Saidu na kanał Suezki, huk dział od pustyni wzmógł się. W Port Saidzie pośpiesznie wysadzano na ląd z niedawno przybyłych statków artylerję i piechotę, a po kanale włóczyły się duże kanonierki szczerzące groźnie lufy armat . . .

— Gorąco tam dziś nad Nilem — pomrukiwali żołnierze obok Fergussona . . .

Dave zaprzyjaźnił się z milczącym, chudym pastorem, który ochotniczo wstąpił do służby wojskowej, na wieść o zagrażającym ojczyźnie zalewie barbarzyńców Wschodu. Raziła wprawdzie Dawida nieociosana prostota poglądów tego uduchowionego młodzieńca, prostota, która kazała mu zapoznawać wszelkie istotne dane o współczesnym stanie polityki międzynarodowej i o tej przeklętej żółtej rasie, budzącej w nim niepohamowany wstręt i nienawiść. Za to usposabiał go doń życzliwie i przechylał ten dziki entuzjazm, nie dający się porównać z niczem, prócz straszliwego obłędu religijnego krzyżowców. Seatle, takie nosił ów czcigodny nazwisko — udowadniał Dawidowi niezbicie logikę Boga, który sam umyślnie i genjalnie skłócił ze sobą narody i posłał djabła, by owę przeraźliwą tłuszczę Wschodu opętał i jak morową zarazę na chrześcijan rzucił, gwoli opamiętaniu się tychże i oczyszczeniu się z grzechów mnogich w płomieniu wojny.

— Bóg wie, co czyni — wykładał on swoje prawdy przejmującym głosem. — Bóg wejrzał miłościwie na swoją owczarnię, która rozproszyła się i uległa zepsuciu. Powiedział tedy: grzeszni są, ale nie wiedzą, co czynią, i przywiodę na nich płomień łaski mojej. Rózgą wojen ukarzę ich, ale chłosta oczyści ich z winy. Przejrzą . . .

— Więc przypuszcza pan, Seatle, że my zwyciężymy w tej walce? — pytał z powątpiewaniem Dave.

— Musimy zwyciężyć!

— Żółci mogą okazać się silniejszymi . . .

— Tedy Pan połamie ich moce . . .

— Wiara pańska imponuje mi kończył Dawid . . .

Była to jesień i szorstkie, zgryźliwe ulewy poczęły gnębić flotę na Czerwonem Morzu. To ostatnie było, jak zazwyczaj burzliwe i zdradzieckie. Pod śmigusem przeraźliwych dzbanami lejących się z niebios deszczów okręty brnęły nieregularnymi skokami przez cierpką mątwę, gwiżdżąc syrenami po nocach, jakoże morze roiło się od pielgrzymek europejskich statków linjowych.

W Beb el Mandeb wieja przedzierżgnęła się w oślepłą, rozwierżganą burzę. Lunęły bolesne grady, fale spięły brzuchy ostrogami wściekłych rozkołysań, a roztrzęsione nawy gnały, jak widma wśród cwałujących pian. W krwawych eksplozjach błyskawic odsłaniały się ich chwiejne niecierpliwe sylwety, wywalczające sobie drogę po złowrogim szlaku. Na rafach morze dostawało konwulsji i strzelało wymiotami białych bałwanów. Gromy kaszlały w tej dętwie raz po razu, osmagany bród wył w pętlach złośliwej cieśniny, a czarne piętra wód ciskał ku niebu rozszalały nawał.

Jeden z transportowców ugrzązł tu ciężarnie na rafie i doznał znacznych uszkodzeń. Utonęło więcej niż stu żołnierzy, co zasępiło czoła na długo. Ale w pobliżu Adenu wypogodziło się, jak ręką odjął i z pokładów swoich zasapanych drynd transportowych oglądać mogli żołnierze nader ciekawe widowisko. Nad Adenem, tym Gibraltarem Wschodu, przeszła widocznie jakaś straszliwa wojenna wichura, bo port był zmasakrowany żałośnie, a miasto prezentowało ze wstydem smutne ślady bombardowania. Nielada chrzest ognia przejść musiały te białe, rozszczepione mury, te pogruchotane a tak osławione cysterny, zaopatrujące Aden we wodę. Okropne wyrwy czerniały na wybrzeżu, a rumowisko wzniosło gdzieniegdzie całe kopce.

Przyłączono tu do flotylli jeszcze sześć transportowców z wojskiem, oraz dwa pancerniki linjowe francuskie. Nad pokładami zawisła groźna atmosfera niebezpieczeństwa. Tu był kres sielankowej żeglugze śródziemnomorskiej pod opiekuńczemi skrzydłami Europy. Wypływało się już na straszny, okrwawiony ocean Indyjski, po którym grasowały chińskie i japońskie eskadry w bezustannych manewrach i utarczkach z europejską marynarką.

Gdy minęli Sokotrę zamienioną na śpichlerz dla angielskich okrętów, uderzył w nozdrza Dawida Fergussona złowieszczy słonokwaśny przeciąg katastrofy. Żółta Azja wionęła swoim nienawistnym czadem na pokład.

— Zbliżamy się — szeptał Dave.

A pastor Seatle odpowiadał z tą właściwą mu, niezachwianą pewnością siebie:

— Idziemy zwyciężać! Dość już tutaj krwi chrześcijańskiej przelano. Żelazna miotła zmiecie chwast piekieł.

Ale jesień przeciągnęła się tymczasem lubieżnie, zakołysała melodyjnie w biodrach i upadła na statki gronami ciepłych, wypukłych piersi. Nakarmiły one zdenerwowane załogi mlekiem nocy dyszacych czarem południa. Cudowna, biała jak skóra obnażonej tancerki, pogoda stanęła nad morzem, jak baśń z tysiąca i jednej nocy. Dni rozpieściły ich jak kochanki, a noce całowały zmysłowym, aksamitnym dygotem nerwów.

Fale dzwoniły i dęły w muszle harmonijnym poszmerem, a z Persji noce zawieją gwiazd obsypały niebo.

— Haszysz — myślał Dave. — Oto odwieczna przebiegłość Azji zsyła na nas odurzenie, by nas tem łatwiej pojąć w sieci.

Istotnie, niebo było nad nimi, jak srebrny niewód rozhuśtany i nawisły przestrogą. Zagarniał dusze białych ludzi w swój czar niesamowity, żółty bogdychan księżyc.

Bombaj spłynął ku nim łagodnie i pieściwie z pod zgasłego w szkarłatach słońca, jak sen z indyjskiej palarni i zbłyskał się mnogością kolorowych świateł. Zapatrzeni przez burty zarzucali wędki łakomych oczu na ten tajemniczy brzeg, za którym drgały uśpione Indje. Niósł im powitanie, jakby od zaczarowanego opowiadacza bajek, któremu udało się wskrzesić szalone opowieści o księżycowej włóczędze Sindbada. We wspomnieniu ich Indje w tę pierwszą noc zetknięcia, pozostały zawsze chwiejnym, dziwacznym lampionem, pomalowanym w niesamowite desenie . . .



ŚWIATOWID

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Rozmaitości.



Ze starego Montmartre. Na paryskiem przedmieściu Montmartre, siedzibie cyganerji literackiej i artystycznej zachowały się jeszcze staromodne kabarety, między innymi jeden, w którym popisuje się śpiewem przy gitarze słynny Papa Frédé, jeden z ostatnich już paryskich śpiewaków kabaretowych starej daty.
Agence de la Presse Illustrée, Paris.



Jak wyglądać będzie moda w roku... 2000? Jeden z amerykańskich filmów przedstawia „przepowiednię" mody kobiecej z roku 2000, kiedy prąd do „umężczyźnienia" mody damskiej dojdzie do groteskowej skrajności.



Konkurs piękności w Paryżu. Zdjęcie nasze przedstawia miss Almę Cavagnaro z Tilton w Stanach Zjednoczonych, która na paryskim konkursie piękności otrzymała pierwszą nagrodę za klasycznie piękne rysy.
Wide World Photo.



Herby Stanów Zjednoczonych na dachu Kongresu w Waszyngtonie. Poszczególne Stany, wchodzące w skład tego potężnego mocarstwa zbiorowego, mają swoje herby, a zdjęcie nasze przedstawia właśnie montowanie jednego z takich herbów na rusztowaniu sklepienia izby posiedzeń Kongresu w Waszyngtonie. Harris & Ewing, Washington.



Reklama pneumatyków do samochodów. Na odbywających się obecnie jesiennych targach lipskich, wśród rozmaitych efektownych reklam, znajduje sie również reklama jednej z fabryk pneumatyków, w której wyroby przybrany od stóp do głów człowiek spaceruje po ulicach Lipska.



Posada na którą zgłoszono 12.000 ofert. Miljarder amerykański Browning ogłosił, że poszukuje dla swojej córki towarzyszki. Otrzymał 12.000 ofert z fotografjami, a wybrał z pomiędzy nich jedną, która tak mu się spodobała, że adoptował ją, jako drugą swoją córkę. Zdjęcie nasze przedstawia p. Browninga z adoptowaną córką, czytających mnóstwo ofert, rozwieszonych na ścianach i leżących na ziemi.
Wide World Photo.

Z kroniki katastrof.



W serji tegorocznych katastrof na kolejach francuskich ostatnią — może już rzeczywiście ostatnią, jest zderzenie się dwóch pociągów pośpiesznych pod Sens (pod Tarascon w południowo-zachodniej Francji), gdzie 10 osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt rannych. Fot. Atlantic, Berlin.



Żywiołowa powódź nawiedziła w ostatnich tygodniach Słowację, wyrządzając tam olbrzymie szkody. Zdjęcie nasze przedstawia zerwany most kolejowy na Kinsutca, obok Żyliny. Fot. K. Szara.

Zagadka krzyżykowa.

Ut. Br. Wachtel, Lwów.

W każdem polu białem umieścić jedną literę, przez co w poziomych i pionowych kolumnach białych powstaną słowa o znaczeniu oznaczonem poniżej, osobno dla kolumn poziomych a osobno dla kolumn pionowych. Każde słowo zaczyna się od numeru umieszczonego na początku dotyczącej kolumny i biegnie tak daleko poziomo względnie pionowo, aż nie natrafi na pole czarne, względnie granicę całego kwadratu szarady.

Wyrazy czytane poziomo:

1. Człowiek żywiący nieprzyjazne uczucia. 2. Insygnium królewskie. 3. Strój męski. 4. Woda w stanie stałym. 5. Miasto w Gruzji. 6. Miara ziemi. 7. Większe skupienie drzew. 8. Tytuł monarszy. 9. Historyczny wróg Polski. 10. Święte księgi indyjskie. 11. Forma ataku. 12. Telefon bez drutu. 13. Ryba. 14. Odmiana wśród ludzi i zwierząt. 15. Głos. 16. Ptak. 17. Przyrząd gimnastyczny. 18. Zwierzę drapieżne. 19. Lód po odwilży. 20. Godność turecka. 21. Imię żeńskie. 22. Nabiał. 23. Część doby 24. Papier wartościowy na loterji. 25. Część ciała. 26. Nasyp ziemny. 27. Rzeka francuska. 28. Miasto w Belgji. 29. Przyrząd kuchenny. 30. Na wspak: tragarz chiński. 31. Kwadra. 32. Drzewo szpilkowe. 33 Okres czasu. 34. Figura geometryczna. 35. Zaimek wskazujący, nijaki. 36. Budowa wodna. 37. Port włoski, fonetycznie. 38. Nakrycie głowy.

Wyrazy czytane pionowo:

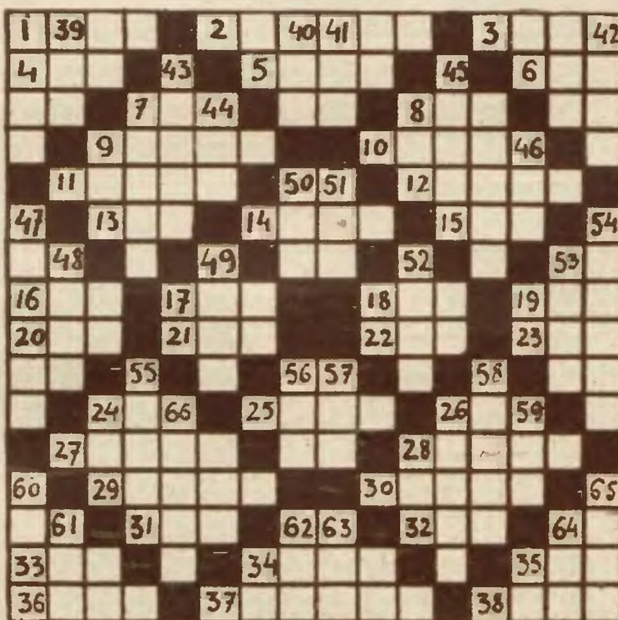
1. Inaczej ciągnąć. 7. Środek leczniczy. 39. Broń zwierzęcia. 40. Stworzenie rzeczne. 41. Narząd zmysłu. 42. Skutek występku. 43. Imię męskie. 44. Ogród owocowy. 45. Miasto w Jugosławji. 46. Głos węża. 47. Konstrukcja architektoniczna. 48. Część ciała. 49. Ptak morski. 50. Gwóźdź duży. 51. Owad. 52. Zwierzę domowe. 53. Zjawisko przyrodnicze. 54. Gra towarzyska. 55. Płyn niezbędny do picia. 56. Inaczej kawał. 57. Marka aparatu fotograficznego. 58. Dworska rupieciarnia. 59. Broń starożytna. 60. Zwierzątko ziemne. 61. Okres czasu. 62. Jednostka czasu. 63. Opłata skarbowa. 64. Przyprawa do potraw. 65. Miara w starożytności. 66. Miasto we wschodniej Małopolsce.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza tytułem nagrody w drodze losowania

wielkie pudełko najlepszych pomadek.

Rozwiązania nadsyłać należy do dnia 19 września 1925.

Rozwiązanie zagadki krzyżykowej z nr. 34:



Ogółem rozwiązań zagadki krzyżykowej z nr. 34 nadesłano 624, z tych 513 trafnych. Nagroda w postaci tuzina pięknych chusteczek do nosa przypadła p. Wł Stellmanowi w Radomiu. Nagrodę tę przesyła redakcja „Światowida" pod adresem szczęśliwego czytelnika.

Nowości filatelistyczne.



Algier, aczkolwiek znajduje się w Afryce, nie uważany był za kolonję, lecz za część Francji. To było przyczyną, że dotychczas w obrocie pocztowym w Algierze używano zwykłych znaczków francuskich, a dopiero teraz wykonano na nich naddruk „ALGERIE". Z wymienionym naddrukiem wydano: 2 c. szary, 2 liljowo-czerwony, 3 pomarańczowy, 4 brunatny, 5 pomarańczowy, 10 c. zielony, 10 c. zielony z podobizną Pasteura, 15 szaro-zielony, 20 brunatno-liljowy, 25 c. niebieski, 30 c. czerwony, 35 c. fioletowy, 40 czerwony, 45 c. zielony, 50 c. niebieski, 60 c. fioletowy, 75 c. niebieski z pod. Pasteura, 85 c. czerwony, 1 fr. winny, 2 fr. pomarańczowy, i 5 fr. niebieski. Wszystkie nowoukazujące się znaczki Francji bywają zaopatrzane tym samym naddrukiem.
(Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.)

Z dziedziny kosmetyki.

P. Janinie S. Przeciw piegom i opaleniźnie, radzimy używać *Krem Precioza,* który radykalnie usuwa piegi i ciemne plamy. Jeżeli pani chce utrzymać białą cerę, to radzimy stosować pyłek *Juvenia Candida* i do mycia do wody dodawać *płyn Abarid,* który utrzymuje matową białość.

Zofji P. Twarz myć tylko *otrąbkami Abaridowemi*, a będzie zawsze gładka i czysta. *Otrąbki Abaridowe* mają tę wyższość nad mydłem, że oczyszczają pory skóry, odtłuszczają ją i stosowane jednocześnie z *Kremem Abaridowym* zapobiegają tworzeniu się zmarszczek i nadają twarzy świeży i młodzieńczy wygląd.

Zmartwionej. Co do zmiany pudru, to możemy pani polecić puder *Abaridowy,* który jako wyrabiany z roślinnych składników jest zupełnie nieszkodliwy, a przeciwnie, stosowany jednocześnie z *Kremem Abarid* pomaga do wydelikatnienia i oczyszczenia skóry z różnych dolegliwości, jak błyszczenie, łuszczenie się i chropowatości naskórka.

275 *M-me Ercedès.*

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 37 z dn. 12 września 1925 r.

Humor.

Niebezpieczna restauracja.



— Jakto? Zjadłem tylko [illegible] liczycie mi za całego kapłona? . . .
— Taki już u nas zwy[illegible]
— — Hm . . . To cał[illegible] częście, że nie kazałem sobie podać rozbratla, bo [illegible]ałbym zapłacić za całego wołu . . .

Złośliwość.



— Ależ, ta fotografija całkiem do mnie nie podobna . . .
— Ach! jużto pani ma do wszystkiego szczęście!

Ugodowiec.



— Niechajże sobie tam termometr idzie w górę ile mu się podoba . . . byle tylko nie było takiego straszliwego upału!

Przewidujący.



— Jakąż książkę chcesz nabyć?
— Traktującą o tem jak się stać bogatym!
— Ano, w takim razie kup sobie równocześnie i kodeks karny!

Upośledzony.



— Proszę cię, poszukiwani są robotnicy obojej płci . . .
— Tam do licha! Jakaż to szkoda, że ja się tylko do jednej zaliczam! . . .

U antykwarjusza.



— Phi! . . . Portret Ludwika XI. . . . Kogo to interesuje? Już wszyscy jego krewni wymarli!

Katastrofa w górach!



— Gdzież się właściwie ten młody Pudelkowski poznał ze swoją obecną małżonką? . . .
— O ile słyszałem, to na jakiejś górskiej wycieczce.
— Aha! A więc to „Katastrofa w górach".

Przy winku.



— Będziesz w każdym razie musiał ożenić się powtórnie, żeby być w możności pospłacania długów!
— Niby . . . ja? . . . A od czegoż ja mam do licha, dorosłych synów?! . . .



ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Z życia artystek poza sceną.

Urocza diva operetkowa, spolonizowana Szwedka p. Elna Gistedt-Kiltynowiczowa, która co dopiero święciła niebywałe triumfy na warszawskiej scenie w operetce „Córka za 1000 franków", w wolnych od pracy scenicznej chwilach uprawia z zamiłowaniem sport wycieczkowy i z największą przyjemnością wśród pięknych krajobrazów zapomina o scenie, która nietylko daje laury, ale i ciężkiej wymaga pracy.

Ag. fot. „Światowida".

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków Basztowa 18.